



# WSPARZENIA



TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre, 20 - PARIS (17<sup>e</sup>)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VII — Nr 20 (275)  
23 MAJA — 23 MAI 1953

CENA 20 fr.  
PRIX

## Por. Jarecki gościem kongresmanów

Szereg najwybitniejszych członków Kongresu amerykańskiego wzięło udział w śniadaniu, który udejmował w był w gmachu Kongresu Stanów Zjednoczonych por. pil. Franciszek Jarecki. Obecni byli, m. in.: przewodniczący Izby Reprezentantów Martin, obaj przewodniczący komisji spraw wojskowych Izby i Senatu, daleki znani kongresmani, jak Machrowski, O'Konski, Sadlak, Zabłocki, Leszyński, Maden, Sheen i wielu innych.

Tematem rozmów i wszystkich przemówień podczas śniadania była głównie sprawa konieczności utworzenia armii polskiej na Zachodzie pod dowództwem gen. Andersa. Z wielu stron podkreślono, że w ten tylko sposób naród polski uzyska dowód, że Stany Zjednoczone pragną prawdziwej wolności dla Polski. Wstępnym krokiem od tego — jak podkreślano — byłoby uznanie legalnego Rządu R. P. w Londynie.

Tego samego dnia por. Jarecki został przyjęty przez wiceprezenta Stanów Zjednoczonych Nixona oraz senatora Tafta. W obu wypadkach, w nastroju niesłychanie serdecznym — poruszone zostały te same zagadnienia.

## Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski określa datę swego ustąpienia

(PAT) W sobotę 18 maja 1953 na posiedzeniu Rady Narodowej R. P. w Londynie, przed przystąpieniem do obrad, przewidzianych porządkiem dziennym, Prezes Rady Ministrów, gen. dr R. Odzierżyński, odczytał oświadczenie Prezydenta Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego i jego przemówienie będące uzasadnieniem tego oświadczenia. Oświadczenie wraz z uzasadnieniem złożył Prezydent R. P. na posiedzeniu Rady Gabinetowej, które odbyło się 16 maja o godz. 16-ej. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy ministrowie, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Prezes Najwyższej Izby Kontroli, oraz Prezes Rady Narodowej R. P.

Stwierdzam równocześnie, iż powyższe moje oświadczenie nie stanowi żadnej zmiany obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej, gdyż nie można dopatrzeć się w Konstytucji zakazu ustąpienia Prezydenta Rzeczypospolitej. Powinno ono natomiast być traktowane w ten sam sposób, jak wyżej wzmiankowane oświadczenie paryskie s. p. Prezydenta Raczkiewicza, t. j. jako praktyczna wykładnia wykonawcza artykułu 13-go Ustawy Konstytucyjnej z pozostawieniem decyzji i odpowiedzialności za nią wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej.

AUGUST ZALESKI.  
Londyn, dnia 16 maja 1953 r.



## Oświadczenie

Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku zawiera wyjątkowo domnieme postanowienia dla zachowania ciągłości Państwa Polskiego w czasie wojny, kiedy na skutek akcji zbrojnej niemożliwe jest normalne funkcjonowanie władz państwowych.

wolany na nową kadencję, zgodnie z art. 24 Konstytucji i z oświadczeniem Prezydenta z dnia 30 listopada 1939 r.

W szczególności obowiązująca Konstytucja ustala formy działania Państwa na wypadek, kiedy rozwiązane są Izby Ustawodawcze, a stan wywołany wojną uniemożliwia przeprowadzenie powszechnych wyborów, będących jedynym sposobem sprawdzenia opinii Narodu i stanowiącym istotę ustroju demokratycznego.

Mają Panowie pełne prawo zapytać mnie, dlaczego postanowiłem złożyć mój urząd. Postaram się odpowiedzieć na to pytanie z całą szczerością. Jeżeli spojrzę wstecz na dzieje moich 5 poprzedników na stanowisku Głowy Państwa odbudowanej Polski, nie mogę powstrzymać się od stwierdzenia na stopujących faktów:

Twórcy Ustawy Konstytucyjnej nie mogli jednak przewidzieć, że stan wojny może trwać przez czas tak długi, jak to ma miejsce obecnie.

1) Na pierwszego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego dokonano nieudanego na szczęście zamachu już w styczniu 1919 roku. Sprawcy tego zamachu nie tylko nie zostali ukarani, ale niektórzy z nich doszli później do najwyższych urzędów. Nie jest miim zadaniem dociekać, ani dlaczego się tak stało, ani czy stało się dobrze. Pragnę tylko przypomnieć ten fakt.

Wobec powyższego doszedłem do przekonania, iż byłoby zgodnym z wymaganiami słuszności i z intencjami prawodawców, aby Prezydent Rzeczypospolitej, który objął swój urząd podczas wojny (na zasadzie art. 13.b), oraz art. 24 Konstytucji) pozostawał na swym urzędzie przez czas przewidziany w art. 20-ym Ustawy Konstytucyjnej, t. j. „tak siedem, licząc od dnia objęcia urzędu”.

2) Wiadomy jest wszystkim los pierwszego Prezydenta Gabriela Narutowicza i ohydny sposób goryfikowania jego mordercy przez lata całe.

Toteż uważałem, iż okres mego urzędowania skończy się dnia 9-go czerwca 1954 roku, o ile wcześniejszy powrót do wolnej Polski nie da mi możliwości złożenia urzędu, zgodnie z art. 24 (2), t. j. w trzy miesiące po zawarciu pokoju. Gdyby to jednak nie miało miejsca w siedem lat po objęciu mego urzędu, przekazałbym go w ręce mego następcy, wyznaczonego przeze mnie zgodnie z postanowieniami artykułów 13 b) i 24 Konstytucji, z uwzględnieniem oświadczenia s. p. Prezydenta Władysława Raczkiewicza z dnia 30-go listopada 1939 r.

3) Również znany jest los następnego Prezydenta, Stanisława Wojciechowskiego.

Aczkolwiek ufam, że Bóg nie zechce przedłużyć tragicznego stanu, w jakim znajduje się obecnie Rzeczypospolita, to jednak na wypadek, gdyby pobyt legalnych władz polskich na obczyźnie trwał nadal, wyrażam nadzieję, że następcą mój będzie uważał za obowiązujący dla siebie obecny precedens i obejmie swój urząd z tym, że kadencja jego trwać będzie do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju, lub przez lat siedem, o ile powrót jego do Kraju nie nastąpi wcześniej. Po upływie tego czasu przekazał on swój urząd swemu następcy w trybie przewidzianym powyżej, o ile nie zostanie powołany na inny urząd.

4) Wreszcie Prezydent Władysław Raczkiewicz był obiektem niedopuszczalnego nacisku w chwili, gdy działając w myśl przysługujących mu praw konstytucyjnych, usiłował w roku 1940 rozdzielić władzę cywilną i wojskową przez mianowanie cywilnego premiera z pozostawieniem gen. Sikorskiego na stanowisku Naczelnego Wodza. Wtedy nie tylko znalazły się pewne osoby, które przyszyły do Prezydenta i Zwierzchnika Sił Zbrojnych z groźbami, ale nawet zajęto zbrojnie gmach, w którym miał urzędować nowy premier, a by nie dopuścić siłą do objęcia przez niego władzy.

## Warszawska konferencja w sprawie Niemiec

W dniu 29 kwietnia br. odbyła się w Warszawie krajowa konferencja poświęcona zagadnieniom pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, zwołana przez specjalny komitet dla tego celu wyłoniony, po listopadowej konferencji międzynarodowej w Berlinie, która to zagadnienie postawiła jako problem specjalny światowej akcji obrony pokoju, lansowanej ze Wschodu. Polska reżyseria tej imprezy spoczywała w rękach niewielkiej grupy aktywistów, wśród których rejs m. in. wodza intelektualistycznej grupacji się dokoła tygodnika „Dziś i Jutro”. Jest tam ponadto kilku profesorów, dziennikarzy, literatów no i oczywiście przedstawiciele reżymowego kleru w rodzaju prezesa reżymowego „Caritasu” — ks. Lempartego. Obserwatorzy i szpicle Bezpieki są względnie dyskretnie zakamuflowani i widoczne jest, że nie zależy im na firmowaniu tej imprezy autorytetem partii.

Dwa są powody, dla których czyn-

Następnie w roku 1944 Prezydent Rzeczypospolitej został znieważony czynnie przez jednego z b. podsekretarzy stanu, że użył uprawnień konstytucyjnych w stosunku do jednego z wyższych dygnitarzy wojskowych (nawiasem mówiąc w danej sprawie Prezydent uległ żądaniom Rządu R. P., zgodnie z tak zwaną „umową paryską”).

5) Wreszcie trwający już sześć lat atak na mnie utrudnia mi w sposób zasadniczy nie tylko pracę nad odyskaniem niepodległości, lecz i obronę praw zwierzchnich, które są jedyną podstawą utrzymania ciągłości Państwa Polskiego na uchodźstwie. W walce tej przeciwko mnie wytworzony został taki stan, że każda obrona przestaje być efektywna.

nik oficjalne uchylają się od żyrowania akcji komitetu obrońców pokoju. Pierwszy powód, to chęć stworzenia pewnej piaszczyzny dyskusyjnej w sosie postępowo-intelektualistycznym, którą można rozciągnąć i na pokrewne elementy na Zachodzie. Tym się tłumaczy m. in. podróże i kontakty „postępowych” działaczy polskich w kierunku Zachodu i Francji w szczególności. Lansowanie sztabu komunistów byłoby tutaj niewygodne. Jeśli chodzi o drugi powód, to wydaje się, że problem niemiecki i jego rozwiązanie pozostaje ciągle w stanie płynnym na najwyższym szczeblu decyzji, t. j. na Kremlu, zwłaszcza na odcinku stosunków polsko-niemieckich. Oczywiście Kreml nie powstrzymuje polskich reżymowców od całej akcji propagandowej podkreślenia polskości Ziemi Odzyskanych i trwałości granicy na Odrze i Nysie, ale czy bardzo do tego zachęca — to inne zagadnienie.

☛ Dokończenie na str. 3-ciej

## Przemówienie

z mnie Konstytucji tłumaczona jest, jako chęć z mojej strony utrzymania się na stanowisku Prezydenta.

Mam przekonanie, że ustalenie daty mego ustąpienia przez zastosowanie na uchodźstwie przewidzianej przez Konstytucję siedmioletniej kadencji — uwolni mnie od tego rodzaju pomawiań.

Nie będę ukrywał przed Panami, że z wielką trudnością i po bardzo głębokim przemyśleniu doszedłem do przekonania, iż krok taki z mojej strony stał się wskazywany. Musiałem bowiem liczyć się z możliwością iż zrzeczenie się przeze mnie moich obowiązków mogłoby być uważane za niedopuszczalne ustąpienie przed bezprawnymi naciskami, które tak rozpowszechniły się w ostatnich czasach.

O postanowieniu moim zdecydował jednak fakt, że obecnie ataki na Konstytucję są podejmowane nawet przez osoby, które na zasadzie tejże Konstytucji pragną piastować wyższe urzędy w Państwie. Ta antykonstytucyjna akcja jest poparta swego rodzaju terrorem psychicznym, który sprawia, iż często czynniki powołane do obrony Konstytucji wola obrony tej zaniechać, niż narazić się na zarzut iż

są przeciwnikami zjednoczenia. Jako Głowa Państwa, z natury rzeczy muszę być i jestem zwolennikiem zjednoczenia, czego dawałem niejednokrotnie, liczne dowody i czego dziś daję nowy dowód przez złożoną przed chwilą deklarację. Ale jako stróż praw, który zaprzysiągł „praw zwierzchniczych Państwa bronić”, mam obowiązek baczyć, aby zjednoczenie doszło do skutku bez złamania Konstytucji.

Obawiam się poważnie, iż w zgiełku walk partyjnych i personalnych przy dźwiękach rozpetanej demagogii i przy oszalałym bruku pieniędzy obcych, zdrowy instynkt państwowy, wykazany tak pięknie dotychczas przez znakomitą większość uchodźstwa, może, w braku przeciwdziałania ze strony czynników do tego powołanych (do których ja należę w pierwszym rzędzie), doprowadzić do powzięcia niedoświadczonych decyzji, których skutkiem mogą w przyszłości zalać nawet same decyzji tych promotorzy.

Moim obowiązkiem jest baczyć, abyśmy nie zabrnęli w taką sytuację. Nie chciałbym zaniedbać tego obowiązku u schyłku mojej długoletniej służby Rzeczypospolitej.

## Polska to przede wszystkim poczucie wspólnych obowiązków WSPANIAŁA MANIFESTACJA POD LA TARGETTE

Rzeczywiście, zachodzą wśród nasza zwoch wychodźstwa poważne przemiany. I to przemiany głęboko budujące! Zapoczątkowane przez CZP i przez Federację POO dążenia jednostkowe wydają wyniki. Przyszliśmy, iż atmosfera, dzięki akcji gen. Sosnkowskiego w Londynie, sprzyja temu łączeniu się polskich mas emigracyjnych wbrew rozbijackim wysiłkom znanych czynników.

stwa: prezesa CZP, p. Kędzi i prezesa Kongresu p. Lecha, red. Moszczyński pyta: — Kto śmie mówić o braku jedności wśród emigracji? Kto śmie mówić o niemożliwości całkowitego zjednoczenia? I kto wreszcie ośmiela się zakazywać nam przemawiania w imię całego Wychodźstwa?

B. NAŁĘCZ.  
Dokończenie na str. 3-ciej

Wspaniałym dowodem tego scalania polskiego życia narodowego we Francji był obchód święta 3 Maja w Lille. W ub. niedzielę mieliśmy jeszcze jeden przykład, że wychodźstwo, działając bez złych doradców, potrafi wznieść się ponad sztucznie wytworzone podziały i wzajemne sprzecznosci.

## FRASZKI

### Ballada o szklanej górze

Miła państwo, posłuchajcie opowieści rzewnej,  
Jak to w szklanej górze wspomnień rzedem spią królowej.  
Bo ta bajka tem się różni od bajeczki starej:  
Występuje w niej nie jedna, lecz królowien parę.  
Kaźda w ciasnej, ale własnej, leży tam trumienice  
I z rozpaczą, przez sen płaczą, zalamują ręce.  
I wzdychają, aż pierś pęka, trzeszczą aż staniki,  
Kiedy przyjdzie je obudzić Rycerz z Ameryki.  
Kiedy wreszcie popróbuje z katafalku zwlec je?  
„Przecież chyba nie Sanację!” — Przecież nie Endercję!  
Gdyby nawet ją obudził, zaśnie znów na nowo,  
Nie na próżno przecież w trumnie „Słowo” ma pod głową!  
„Nie Nidownę! Przez sen gada w Wolnej Europie!”  
„A Chadecji nikt nie zbudzi, chrapie tak i „sopie”.  
„Pepeesko? W jakim celu? I tak już umiera  
Na przyjaźni rozdwojenie (choroba Pragiera).  
A gdyby te dwa pzdolki z twardej zwiłki pościeli  
Zaraz „Wolność” go zniewoli, „Jedność” go podzieli!  
O królowy! Ze snów szklanych czarodziejkiej mocy  
Błądny Rycerz was wyzwoli, punkt dwunasty w nocy!  
Właśnie idzie, trochę wolno, ale co to szkodzi?  
Przyszłed. Stanął. Odpoczywa. Czemu tu nie wchodzi?  
Wstrząsa bramą! Lecz dlaczego bramy nie wywala?  
Cichą kroki... on odchodzi... i coś mówi zdala...  
„Spijcie sobie — mówi Rycerz — panny snem zaklele.  
Ja przyszedłem sprawdzić zamki, czy dobrze zamkniele.”  
ST. KOTWICZ.

Wspaniałym dowodem tego scalania polskiego życia narodowego we Francji był obchód święta 3 Maja w Lille. W ub. niedzielę mieliśmy jeszcze jeden przykład, że wychodźstwo, działając bez złych doradców, potrafi wznieść się ponad sztucznie wytworzone podziały i wzajemne sprzecznosci.

W niedzielę tę w Neuville St. Vaast zgromadzili się olbrzymie masy Polaków z Pas de Calais i z Nord oraz duża, niemal trzydziestoosobowa delegacja kombatantów polskich z Calvados.

Wokół pomnika poległych w Neuville ustawił się las sztandarów. Naczelnik Sokola dh. Wolski przy energicznej pomocy p. Wiatrowskiego kierując przebiegiem uroczystości. Pada gromka komenda: — Bacność. Odkrywają się głowy, wznoszą się sztandary zwiazków Rezerwistów i b. Wojskowych, POWN, Zw. Rodzin POO, Sokola, Zw. Harcerstwa Polskiego, kilku odłamów ZUPRO, Bractw Kurkowych, Zw. Kupców i Rzemieślników, Zw. Polek itp., itp. Sekretarz CZP i Federacji red. St. Moszczyński w towarzysztwie sekretarza gen. Zw. Rez. i b. Wojskowych, St. Andrzejczaka, składa wieniec u stóp pomnika. Orkiestra polska z Bruay gra hymny narodowe polski i francuski. Po chwili głębokiego skupienia zabiera głos red. Moszczyński, który w krótkim przemówieniu omawia głębokie znaczenie dorocznej pielgrzymki na pola walki pod La Targette. Znaczenie to w r. b. jest szczególnie głębokie, bowiem przedstawiciele polski walczącej, niezależnie od przydziałów organizacyjnych, zgromadzili się, by dać wyraz, iż w dążeniu do wyzwolenia Ojczyzny zajmują postawę czynną. Stwierdziwszy obecność na uroczystości obu seniorów naszego wychodź-

# Oświadczenie rządu R.P. w sprawie sytuacji w Polsce

W dniu 6 maja 1953 Rząd R. P. wydał oświadczenie, w którym czytamy:

**R**ządy państw zachodnich rozpatrują artykuł, który ukazał się dn. 25 kwietnia br. w "Prawdzie" i który stanowi sówką odpowiedź na mowę Prezydenta Eisenhowera z dnia 16-go kwietnia br.

W ustępie o krajach wschodniej Europy artykuł ten twierdzi, co następuje:

"Fakty wykazują, że narody tego okregu przejęły formę rządu ludowych demokracji w zdecydowanej walce o swe prawa, i że mogły tyż w nowych warunkach uzyskać powodzenia w rozwoju gospodarki i kultury swych państw".

Rząd polski na wygnaniu uważa wobec tego za wskazane podnieść, co następuje:

Od przejścia przez wojska rosyjskie granicy obu państw, rząd sowiecki traktował z całą konsekwencją Polskę nie jako państwo sprzymierzone, lecz jako państwo zwyciężone i skazane na utratę niepodległości. Walcząca przeciw Niemcom i współdziałająca w tym celu z Armią Czerwoną oddziały polskiej Armii Podziemnej były rozbrajane i więzione. Na terenie wschodniej części Polski, już poprzednio zagarniętej przez Rosję w roku 1939 na podstawie układu Molotow-Ribbentrop, wprowadzono odrazu władze sowiecko-rosyjskie identyczne z istniejącymi w innych częściach imperium sowieckiego. Na pozostałym obszarze Polski wprowadziła okupacyjna armia sowiecka siłę t. zw. rząd lubelski, złożony z komunistycznych agentów, mianowanych arbitralnie przez Rosję.

Działo się to przy całkowitym zapoznaniu praw narodu polskiego, reprezentowanego przez Rząd Polski w Londynie, który jako rząd sprzymierzony, prowadził przez 5 i pół lat walkę z Narodem i Państwem Polskim zarówno na frontach zagranicznych, jak i na całym terenie Kraju. Kraj bowiem uznawał w pełni jego władzę i popierał z niezmienną ofiarnością jego wysiłki przez swą akcję podziemną.

Konferencja, obradująca w Jaltcie, przyjęła dnia 11 lutego 1945 roku program forsowany przez ZSSR aneksji wschodniej części Polski, oraz narzucenia pozostałemu obszarowi Polski nowego "rządu" powstałego z rozszerzenia t. zw. rządu lubelskiego. Rząd Polski w Londynie zaprotestował w dniu 13 lutego 1945 przeciwko postanowieniom krymskiej konferencji, dotyczącym Polski i oświadczył uroczystie, że nie mogą one wiązać Polskiego Narodu".

"Naród Polski nie miał żadnego wpływu na utworzenie nowego rzekomego rządu, ustanowionego wbrew jego woli, w sposób sprzeczny z obowiązującą konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Nowe władze, wprowadzone wbrew Narodowi Polskiemu, mogły utrzymać się przy rządach tylko w razie zlikwidowania zarządu cywilnego Delegatury Rządu Polskiego w Londynie i Polskiej Armii Krajowej, oraz przy fizycznym zmuszeniu ludności polskiej do zwęznięcia wobec nich uległości. Związek sowiecki podjął się przeprowadzenia tych zadań, przyczem zastosował największą bezwzględność. Należy w szczególności wskazać, że organy N.K.W.D. zaaresztowały bezprawnie delegata Rządu, członków Krajowej Rady Ministrów, przewodniczącą podziemnego parlamentu i dowódcę Armii Krajowej. Byli oni sądzeni i skazani przez sąd sowiecki w Moskwie w słynnym "procesie 16-tu". Kilkadziesiąt tysięcy członków Armii Krajowej wywieziono do Rosji i osadzono w obozach koncentracyjnych. Armia okupacyjna i tajna policja opanowały terrorem objawy protestu przeciw rządowi rosyjskim nominatorem i przeciw pozbawieniu Kraju niepodległości w ustroju satelickim".

"Komunistyczna administracja w Polsce, aby się utrzymać przy władzy, zmuszona jest nadal prześladować

wszystko co polskie, a opiera się w coraz większym stopniu na elemencie obcym. W wojsku polskim są wyższe stanowiska już niemal w całości obsadzone przez oficerów rosyjskich, a na czele armii stoi rosyjski generał Rokossowski, który w roku 1944 wstrzymał ofensywę i patrzył biernie na walkę i upadek powstania warszawskiego. W zarządzie cywilnym wpływy rosyjskie stają się również coraz silniejsze. Wzmagają się prześladowania wszystkich wyznani religijnych, a zwłaszcza Kościoła Katolickiego, stanowiącego moralną ostoję prawie całości Narodu Polskiego. Ostatnio wydany dekret odwołujący nominacje i funkcje duszpasterzy pod całkowitą kontrolę komunistyczne go reżymu. Nowa konstytucja narzuca w Polsce, stanowi niemal kopię konstytucji obowiązującej w ZSSR."

"W zakresie kultury, społeczeństwo walczy wśród coraz trudniejszych warunków o utrzymanie dorobku dziełowego i swej duchowej indywidualności, broniąc się przeciw naporom rusyfikacji i komunizmu. Bierny opór stanowi najlepszy wyraz jego prawdziwej postawy."

"Rząd Polski na wygnaniu oświadcza, że twierdzenia artykułu "Prawdy" są oparte na fałszu i obliczone na wprowadzenie w błąd publicznej opinii wolnego świata. Nie mogą one być brane pod uwagę przy ocenie położenia w Polsce, które charakteryzuje jasno i zgodnie ze stanem rzeczy słowa Prezydenta Eisenhowera, w przemówieniu z dnia 16 kwietnia:

"Formy rządów w krajach Wschodniej Europy są dyktowane z zewnątrz..."

**Nawet on nie wytrzymał!**  
Do Zachodniego Berlina uciekł pułkownik Gerber, jeden z najwyższych dowódców wschodnio-niemieckiej policji. Gerber należał do partii komunistycznej przez 18 lat i spędził szereg lat w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Rzeczywistość komunistyczna na skłoniła go jednak do wyrzeczenia się przeszłości i do "wybrania wolności". Nadmienić warto, że pułkownik Gerber uciekł w przeddzień otrzymania nominacji na generała i naczelnego dowódcę nad całą strażą przybrzeżną.

**Walczyli z Niemcami, a teraz...**  
Walczyli z Niemcami i współdziałali w tym celu z Armią Czerwoną oddziały polskiej Armii Podziemnej były rozbrajane i więzione. Na terenie wschodniej części Polski, już poprzednio zagarniętej przez Rosję w roku 1939 na podstawie układu Molotow-Ribbentrop, wprowadzono odrazu władze sowiecko-rosyjskie identyczne z istniejącymi w innych częściach imperium sowieckiego. Na pozostałym obszarze Polski wprowadziła okupacyjna armia sowiecka siłę t. zw. rząd lubelski, złożony z komunistycznych agentów, mianowanych arbitralnie przez Rosję.

Działo się to przy całkowitym zapoznaniu praw narodu polskiego, reprezentowanego przez Rząd Polski w Londynie, który jako rząd sprzymierzony, prowadził przez 5 i pół lat walkę z Narodem i Państwem Polskim zarówno na frontach zagranicznych, jak i na całym terenie Kraju. Kraj bowiem uznawał w pełni jego władzę i popierał z niezmienną ofiarnością jego wysiłki przez swą akcję podziemną.

Konferencja, obradująca w Jaltcie, przyjęła dnia 11 lutego 1945 roku program forsowany przez ZSSR aneksji wschodniej części Polski, oraz narzucenia pozostałemu obszarowi Polski nowego "rządu" powstałego z rozszerzenia t. zw. rządu lubelskiego. Rząd Polski w Londynie zaprotestował w dniu 13 lutego 1945 przeciwko postanowieniom krymskiej konferencji, dotyczącym Polski i oświadczył uroczystie, że nie mogą one wiązać Polskiego Narodu."

"Naród Polski nie miał żadnego wpływu na utworzenie nowego rzekomego rządu, ustanowionego wbrew jego woli, w sposób sprzeczny z obowiązującą konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Nowe władze, wprowadzone wbrew Narodowi Polskiemu, mogły utrzymać się przy rządach tylko w razie zlikwidowania zarządu cywilnego Delegatury Rządu Polskiego w Londynie i Polskiej Armii Krajowej, oraz przy fizycznym zmuszeniu ludności polskiej do zwęznięcia wobec nich uległości. Związek sowiecki podjął się przeprowadzenia tych zadań, przyczem zastosował największą bezwzględność. Należy w szczególności wskazać, że organy N.K.W.D. zaaresztowały bezprawnie delegata Rządu, członków Krajowej Rady Ministrów, przewodniczącą podziemnego parlamentu i dowódcę Armii Krajowej. Byli oni sądzeni i skazani przez sąd sowiecki w Moskwie w słynnym "procesie 16-tu". Kilkadziesiąt tysięcy członków Armii Krajowej wywieziono do Rosji i osadzono w obozach koncentracyjnych. Armia okupacyjna i tajna policja opanowały terrorem objawy protestu przeciw rządowi rosyjskim nominatorem i przeciw pozbawieniu Kraju niepodległości w ustroju satelickim."

"Komunistyczna administracja w Polsce, aby się utrzymać przy władzy, zmuszona jest nadal prześladować

# Kłopoty koronacyjne

Im bliżej jesteśmy czerwca, tym więcej pisma całego świata zajmują się koronacją królowej Elżbiety. Sądząc po ilości sprzedawanych tygodników i ilustrowanych, republikańska Francja przepada za królewskimi pogrzbami, słobami, koronacjami. Dla Anglików jest to, poza sentymentem, świetny interes: milion cudzoziemców zjedzie do Londynu, by wydać tam mniej więcej 20 miliardów franków.

Nie myślcie, mili Czytelnicy, że koronacja — to prosta rzecz. Sześć komitetów pracuje od 14-tu miesięcy nad organizacją uroczystości. Książę Edinburg, przewodniczy najważniejszemu, temu, który ustala sprawy dotyczące królowej. Sprawy zawile. Żeby namaszczyć królowę, arcybiskup Canterbury zaznaczy krzyże na jej czole, na rękach i... na piersiach. Komitet zaniepokoił się, czy to trzęsienie pomazanie jest konieczne i przyzwolite. Zwrócono się do teologów. Ci orzekli, że można pominąć to drażliwe miejsce.

Druga kwestia. Czy koronacja ma być telewizyjna? Sprzeciwia się temu Churchill. A nużby się zdarzył jakiś incydent, nie liczący z powagą chwili?

Na pogrzebie króla Jerzego, Churchill przewrócił się jak długi, idąc za trumną. Całe szczęście — nie było telewizji. Zdarzyło się także w czasie koronacji Jerzego, że bardzo stary arcybiskup Canterbury mało nie upuścił korony ważący dwa kilo. Potem nie wiedział, jak ją nalożyć, t. zn. przód dał z tyłu. Otoż wszystko to się odbyło "w rodzinie", a telewizja takie małe usterki ukazywał milionom. Zwrócono się do samej królowej o rozstrzygnięcie sporu. Ale młodość Elżbiety nie boi się kamery. "Wszystcy moi poddani mają prawo mnie widzieć", zdecydowała.

A propos Churchilla. Choć minął dwie siekierki, trzyma się doskonale. Rano, na pierwsze śniadanie, wina pół kuropatwy, jajko na bekonie, toasty z marmeladą, sucharki ociekające maseł — i zapija to pół-butelką szampera. Te pół-butelki powtarza przy każdym posiłku i dowodzi, że dzieki temu będzie żył tak długo, jak Gładstone, t. zn. 90 lat.

Alle wróćmy do koronacji. Ceremonia trwa siedem godzin i kwadrans. W tym — małe pół godziny dla królowej, aby mogła odpocząć i posilić się.

W czasie koronacji królowej Wiktorii, w sali przylegającej do kaplicy Westminsteru przygotowano bufet. Wy różnieni zaproszonymi goście, same uty łutowane osoby, niczem wykiełkowiec z Bielani — rzucili się z takim ape tytem na przekąski, że dla królowej nie zostawili nawet pół jajka na twardo ani kawałka chleba. Trzeba więc było o tym pomyśleć aby zabezpieczyć Elżbietę od zachcianności jej poddanych. Będzie więc przygotowany koszyk, tylko dla królowej, opieczętowany urzędowo.

# CO SŁYCHAĆ W POLSCE

**WALKA Z KOŚCIOŁEM.**  
Przeprowadzona na Zachodzie akcja protestacyjna przeciw prześladowaniom Kościoła w Polsce wywołała ostrą reakcję ze strony prasy reżymowej. Wznawia ona z tej okazji dzikie ataki na Watykan i Episkopat polski, dowodząc, że hierarchia kościelna stale "nadużywała uczuć religijnych ludzi wierzących jako dogodnego oręża w walce politycznej i jako monety wymiennej w targach o zyski i przywileje" ("Życie Warszawy" z 5 maja).

Szczególnie rozgniewał komunistów list pasterski ks. arcybiskupa Gawliny, którego poparły "kiki w Londynie, ra dy narodowe, rządy i prezydenci". Książę, który orędzie arcybiskupa Gawliny odczytał w kościołach na Zachodzie, a więc uczestniczył w akcji "szkalowania Polski Ludowej" — są oczywiście osądzani od czci i wiary. Ale prasa reżymowa posuwa się dalej, twierdząc, że książę polscy na Zachodzie nie mogli też "antypolskiej" akcji prowadzić bez wiedzy i zgody ks. Prymasa Wyszyńskiego, gadzinówki komunistyczne oskarżają Prymasa i Episkopat polski o wysługiwanie się... Amerykanom!

Watykan i posłuszni mu biskupi stawiają przede wszystkim na imperia lizm amerykański i skłupione wokół niego ośrodki wojny i grabieży, ale czy nia to... kupując religia i autorytetem Kościoła.

Przy okazji, prasa reżymowa dowodzi, że św. Stanisław Szczepanowski był zdrajcą na usługach Niemców, służnice ukaranym przez króla Bolesława za działalność antynarodową.

**"ODDOLNA KRYTYKA"**  
Duchowieństwo nie jest jedyną war stwą, prowadzącą działalność "antyna rodową". Prowadzi ją właściwie... cała klasa robotnicza. Władze reżymowe wykazują ostatnio wielkie zdenerwowa nie z powodu tego, że "wrogie i zdemoralizowane elementy" jak mogą, utrudniają życia "obywatelom", którzy mają sobie poruczone prowadzenie t. zw. "oddolnej krytyki", co oznacza po prostu — pisanie donosów. Ci urzędowi donosiciele, sporządzający raporty o dyrekcji przedsiębiorstwa, o inżynierach, o majstrach, o towarzyszach pracy — nie tylko nie mają uznania w oczach innych robotników, lecz aż nadto często — jak przynajmniej reżymowa prasa — są przez nich "tępieni". Zdarza się, że obrywają w ciemnym zaułku — od najbliższych kolegów.

Reżym uważa to za objaw "demoralizacji". Słusznie: system donosicielstwa nieuniknienie demoralizuje donosicieli, którzy wpisują przeróżne kłam stwa i oszczerstwa, by przypodobać się władzom i udowodnić, że są duszą i ciałem oddani sprawie "budowy komu nizmu".

**"ROSNĄCE ZAINTERESOWANIE"**  
Warunkiem nieodzownym tej "budowy" — jest zrzuśfikowanie społeczeństwa polskiego. Komunisty pracują nad tym zawzięcie. Specjalnie utworzony "Instytut Polsko-Radziecki" kształci wciąż nowe kadry nauczycieli języka rosyjskiego. Piszcie o tym "Wo la Ludu" w słowach następujących: "Rosnące wśród społeczeństwa polskie go, a zwłaszcza wśród produkujących ro botników i inteligencji twórczej zain teresowanie życiem narodów Związku Radzieckiego, kraju produkującego na świecie techniki, nauki, kultury i sztuki" — wymaga stałego kształcenia i do skonalenia kadr wykładowców i pracowników naukowych z dziedziny rucystyki.

# CO MÓWIĄ NAOCZNI ŚWIADKOWIE?

O tym "rosnącym zainteresowaniu" dużo ciekawych rzeczy powiedzieli dwaj dziennikarze brytyjscy, Farr z londyńskiego "Daily Mail" i Stevenson z "Toronto Star", którzy odbyli ostatnio podróż do Polski, uzyskawszy wizaż dowody w ramach słynnej "ofensywy pokojowej" Kremla.

Farr w swoim repertażu nazywa Warszawę "najbardziej ponurą stolicą na świecie". Nastroj mieszkańców — to strach połączony z przygnębieniem. Wspinałe gmachy reprezentacyjne na Placu Konstytucji w niespełna rok po wybudowaniu zaczynają się rysować. Podłogi zaczęły pękać, a ruchome schody stale się zacinają.

Prasa krajowa nie wspominała ani słowem o ucieczce porucznika Jareckiego. Ale wiedzą o niej wszyscy... i cieszą się.

Koszt utrzymania są zawrotne. Robotnicy nie są w stanie utrzymać rodziny, wobec czego żony ich muszą pracować, nawet gdy mają małe dzieci. Te wysyłane są do ochronek.

— Jakże to tragiczne, że miasto jest takie smutne, powiedział Farr do odźwiernego.

Ten odpowiedział: — W Warszawie mówimy, że im gorzej, tym lepiej, ponieważ jeżeli będzie gorzej, to może przyjdzie wyzwolenie.

# Z prasy polskiej, obcej i wrogiej

**"Trybuna Ludu" i "Narodowiec"**  
W wściekłym ataku na gen. Sosnkowskiego, warszawska "Trybuna Ludu" (z 12. 5. 53), główny organ biurowej kompartii, oskarża Generała o chęć handlowania polskimi Ziemia-

mi Zachodnimi. I w swych oskarżeniach powołuje się, oczywiście, na "Narodowca":  
"W związku z tym, mikołajczykowski "Narodowiec" w numerze z 26-go marca br. wystąpił z artykułem, który odnawia kulisy handlu przysiówną "skórą na niedźwiedziu".  
"Marcowy numer hamburskiego or-

ganu przesiedleńców niemieckich "Die Stimme" — pisze "Narodowiec" — zajmuje się ujawnionymi przez "Narodowca" zakulisowymi machinacjami w sprawie polskich Ziemi Odzyskanych. Pismo niemieckie potwierdza istnienie... planu, na mocy którego Niemcy uznaliby od siebie "rząd" p. A. Zaleskiego i jego sanacyjnych przyjaciół, w zamian za co "rząd" ten odstąpiłby polskie Ziemi Odzyskane Niemcom...  
"Plan ten — pisze dalej "Narodowiec" — nosi nazwę "planu Warburga", nowojorskiego bankiera pochodzenia niemieckiego — który plan ten — niewątpliwie uzgodniony z Bonn — przedłożył w Waszyngtonie".  
Dalej "Narodowiec" stwierdza, że tego rodzaju informacje potwierdził również nowojorski "Nowy świat", pismo sanna cyjne, które zażądało, by "rząd" Zaleskiego "uzgodził się z Niemcami na podstawie tego planu".  
"Nowy świat" — podkreśla "Narodowiec" — który jest gorącym zwolennikiem zarówno "rządów" p. Zaleskiego jak i gen. Sosnkowskiego, u patrzył widocznie tegoż na wykonawcę planu Warburga... Wstępem do wy konania planu Warburga była głośna podróż gen. Sosnkowskiego do stolicy Brazylii, Rio de Janeiro, gdzie... był on gościem tamtejszej reprezentacji bogatej niemieckiej firmy samochodowej... Sosnkowski wrócił następnie do Nowego Jorku i po naradach z meżami zaufania Warburga... postanowił przy gotowującym się prehandlowaniu polskich Ziemi Odzyskanych nadać mar kę "zjednoczenia polskiej emigracji".  
"Narodowiec informuje dalej, że na cele swego "zjednoczenia" Sosnkowski miał otrzymać 250 tys. dolarów".

# Wiadomości wojskowe

**INDOCHINY.** — Większość wojsk komunistycznych wycofuje się w dalszym ciągu z Laosu w kierunku swych baz, znajdujących się w Górny Tonkinie. Część jednak tych wojsk — około 20.000 — pozostaje nadal, tak np. 304 dywizja, stojąca naprzeciwko francuskiego ośrodka w "Plaine des Jarres". Przypuszczalnie oddziały te będą chciały utrzymać się w Laosie i zorganizować tam swoją administrację. — Przybyli już komisarze komunistyczni i rozpoczęli swą robotę polityczną, by uszczęśliwiać ludność "rajem" bolszewickim.

Dowództwo francuskie liczy się z możliwością, że wycofujące się siły komunistyczne z Laosu zaatakują deltę Czerwonej Rzeki, by między innymi przeprowadzić tam pobór rekruta i zaopatrzyć się w ryż. Tak w Laosie komuniści zdobyli duże ilości opium, któ rego wartość administracja Laosu ocenia na wiele miliardów fr.

Stany Zjednoczone przyznały 60 milionów dolarów na zakup sprzętu uzbrojeniowego dla wojsk francusko-wietnamskich. Sprzęt ten jest już w drodze do Indochin. Oprócz tego, rząd Stanów Zjednoczonych dostarczył dowódcztwu wojsk 50 wielkich transportowców powietrznych. Bardzo uboga jest ilość dróg komunikacyjnych w In dochinach i bardzo trudno je ubezpieczyć przed napadami oddziałów komunistycznych. W tych warunkach transportowe powietrze są najszybszym i najpewniejszym środkiem dla przetrwania oddziałów i zaopatrzenia na zagrożone odcinki.

Sytuacja wojsk francusko-wietnamskich jest bardzo trudna. Są one zbyt słabe liczebnie, by mogły w tym samym czasie działać skutecznie zarówno w Laosie, jak i w Tonkinie i kraju Taj.

Generał Salan został odwołany ze stanowiska naczelnego dowódcy w Indochinach, na jego miejsce został wyznaczony gen. Navarre, dotychczasowy szef sztabu marszałka Juin.

**KOREA.** — Rokowania rozejmowe trwają. Na propozycję chińsko-koreańskie delegacji aliancy odpowiedzieli kontrpropozycjami, które z kolei odrzuciła delegacja chińsko-koreańska.

Główny punkt sporny to zagadnienie jeńców chińsko-koreańskich, którzy nie chcą wracać do swych krajów. W tej sprawie delegacji aliancy postawili wniosek, aby z chwilą podpisania rozejmu zwolnić natychmiast od mawiających powrotu jeńców północno-koreańskich i zostawić im pełną swobodę wyboru miejsca osiedlenia. Nato-

miast odmawiający powrotu jeńcy chińscy zostaliby przekazani komisji neutralnej na okres dwumiesięczny. W czasie tego okresu delegacja chińska byłaby uprawniona do prowadzenia agitacji wśród jeńców, by skłonić ich do powrotu. Delegacja chińsko-koreańska odrzuca ten podział jeńców i żąda, by obie narodowości zostały przekazane komisji neutralnej na okres czteromiesięczny.

Równocześnie trwają walki lądowe, choć w małej skali. Bardzo czynne jest lotnictwo alianckie, wykonuje ono nawet od czasu do czasu naloty, potężne w swej sile.

**GROZBA ANGLÓ - EGIPSKIEGO KONFLIKTU WOJENNIEGO.** — Ostatnie rokowania anglo-egipskie w sprawie kanału Suezkiego nie doprowadziły do porozumienia.

Anglicy godzą się w zasadzie na ewakuację swych wojsk z Suez, ale ro wnocześnie domagają się, by konserwacja urządzeń obronnych została powierzona technikom angielskim i by wojska brytyjskie, w razie zagrożenia kanału przez jakieś mocarstwo, miały prawo lądowania dla jego obrony. Egipcjanie natomiast domagają się najpierw opuszczenia kanału przez siły brytyjskie, a potem dopiero będą rozmawiać na temat obrony Suez.

Ujemny wynik konferencji pociągnął za sobą bardzo silne zaostrezenie sporu.

Szef sztabu gen. Nequiba oświadczył że jeżeli Angliey w ciągu dwóch czy trzech miesięcy nie opuszczą kanału, to gniew ludu egipskiego usunie ich stamtąd. Rozpoczęto organizację ochotników egipskich dla walki z Brytyjczykami. Prasa wzywa do składania ofiar pieniężnych na ten cel. Gen. Nequib zabronił dostawcom egipskim zaopatrywać w żywność wojska brytyjskie.

Równocześnie Anglicy wzmacniają pośpiesznie swoje siły. Szereg okrętów wojennych, jak również oddziały wojskowe płyną już do Suez i Port Saidu. Zarządzono pogotowie wojenne oddziałów i wzmocniono patrolowanie miast i wsi, znajdujących się w strefie brytyjskiej. Egipcjanie wykonali już szereg zamachów na personel brytyjski.

**ARMIA KOREAŃSKA.** — W dniu 1 maja odbyła się uroczysta inauguracja 3-go korpusu armii południowo-koreańskiej, która składa się obecnie z 16 dywizji o łącznym stanie 600.000 żołnierzy; ponadto, uzbrojona policja liczy 60.000, a w obsłudze wojsk alianckich znajduje się 300.000 koreańczyków.

# TYDZIEŃ POLITYCZNY

Dla nas, Polaków, najważniejszym wydarzeniem tygodnia — nie tylko tygodnia — jest decyzja Prezydenta Rzeczypospolitej, o której powyższo umieszczone na stronie pierwszej oświadczenie.

Okoliczność, że oświadczenie to zostało ogłoszone tuż przed rozpoczęciem bezpośrednich rokowań pomiędzy przedstawicielami Rady Narodowej i Rady Politycznej, wyznaczonym na 20 maja — nie jest bez znaczenia.

Ocena wytworzonej sytuacji będzie dla nas możliwa jedynie po otrzymaniu bardziej szczegółowych wiadomości o tym, co zaszło w Londynie. Wiemy jedynie, że memoriały w sprawie zgody narodowej, doręczone gen. Sosnkowskiemu przez ugrupowania Rady Narodowej z jednej strony, a stronnictwa Rady Politycznej — z drugiej, są bardzo rozbieżne.

Pogłębienie niezgody wśród przywódców politycznych w momencie, kiedy ogół niepodległościowej emigracji staje się naprawdę jedną zwartą bryłą — jest w każdym razie objawem godnym ubolewania.

Od tego smutnego tematu przejdźmy do innego — również nie wesolego. Dziś można już z całą pewnością stwierdzić, że sowiecka pseudo-pokojowa ofensywa była jedynie manewrem taktycznym, mającym na celu pogłębienie sprzeczności w obozie państw zachodnich. Cel ten Sowiety w pewnym stopniu osiągnęli. Wzbudziły, w głowach polityków mniej rozważnych, albo mniej się liczących z wymogami etyki a więcej — z egoistycznym interesem, różne różowe nadzieje, co w konsekwencji doprowadziło do szeregu nieporozumień. Na pierwszy plan wysunął się tu Churchill, który kosztem wolnego świata chciałby wygrać kartę angielską. Gdy jego projekt "zebrania w trójkę" został ze spokojną stanowczością odsunięty przez prezydenta Eisenhowera, który z podziwu godną konsekwencją, mimo pięć rzących się oporów, idzie po raz obranej linii — sir Winston zajął się krytykowaniem stanowiska Ameryki w Pan-Mun-Jom, zalecając więcej ustep liwości wobec czerwonych. W tym samym duchu wypowiedział się pandit Nehru.

Kremlowi nie udało się wprowadzić, za pomocą swych przemysłowych trików, wywołać prawdziwego rozłamu w bloku zachodnim, lecz maleńkie sprzeczki, które wynikły na skutek jego intryg, sprawiają sporo kłopotów.

Kłopot przyniósł również ostatni wy dacie "pokojowy" wyczyn komunistów: przedterminowe zwolnienie skazanego na wieloletnie więzienie przez sąd w Pradze czeskiej amerykańskiego dziennikarza Oatis'a. Natychmiast odczytały się głosy, domagające się, aby wobec tego oczywistego "dowodu dobrej woli" cofnięto zarządzania, krepując stosunki handlowe z Czechosłowacją.

Teza ta znalazła zwolenników nawet w amerykańskim kongresie. Inni jednak jego członkowie nie bez racji podnieśli, że uwolnienie Oatis'a było jedynie naprawieniem krzywdy, która spotkała niewinnego, i że, jak dotąd, nikt nie uważał, by za darowanie kary niesłusznie skazanemu należała się nagroda.

Co do samego Oatis'a, wypowiedzi jego są mocno niewyraźne — jak gdyby nie był on jeszcze pewny swego bezpieczeństwa — a także, być może, nie chciał psuć "dobrego wrażenia", jakie miało wywołać jego wypuszczenie z praskiego więzienia.

Por. Jarecki — który uwolnił się sam — skrupułów tych nie ma.

W. J.

# Manifestacja pod La Targette

**Dokończenie ze str. 1-szej**

sujemy się tymi, którzy dobrowolnie odcięli się od czynnej postawy w narodowym życiu naszym — a ci, którzy walczą chęć prowadzić stanowią istotę emigracji. Przedstawiciele ich znajdują się na tej pielgrzymce. Bez tej treści istnienie wychodźstwa pozbawione by było jakiegokolwiek sensu. I nie ma sensu życie zbiorowe tych, którzy tej treści się wyrzekają. CZP i Federacja na tych treściach operują — a ktoś inny, mają prawo przemawiać w imieniu wychodźstwa.

Następnie red. Moszczyński omówił po francusku znaczenie uroczystości, której zadaniem głównym jest wolanie o sprawiedliwość dla Polski, tej najwierniejszej aliantki, oddanej we władanie morderców katyńskich.

Po przemówieniach z Neuville wyruszył olbrzymi, dwukilometrowej długości pochód do pomnika polskiego pod La Targette. Wokół pomnika ustawili się sztaburzy, masy ludzkie zalegały okoliczne pola. Prezes Federacji POO p. Fr. Kędzia w asyście sekretarzy Dr. Pacyńskiego i red. Moszczyńskiego składa wieniec biało-czerwonych kwiatów. Orkiestra odegrała hymny narodowe. Na stopniach pomnika składają jeszcze wieniec: sekretarz gen. Zw. Kupców i Rzemieślników p. Pietrusiak oraz pp. Kozel i Trinka w imieniu zarządów czechosłowackich Związków Kombatanckich. Ze stopni pomnika doniosłym głosem uroczystości zagalił prezes CZP i Federacji Fr. Kędzia, witając wszystkie delegacje i dziękując przedstawicielom CZP, Kongresu, Skarbu Narodowego, Zw. Sokolstwa, Harcerstwa, Kupiectwa, Śpiewaków, T-stw Teatralnych, Bractw Kurkowych, Zw. Deportowanych i Internowanych, Niezależnego Zw. Nauczycielstwa, TUR, Zw. Bajorczyków, Rez. i b. Wojsk., S. P.K., 2 DSP, Rodzin OO, Oficerów Zerwy, Inwalidów oraz przedstawicielom władz i prasy.

— Przysłaliśmy tu — mówi prezes Kędzia — nie tylko po to, by złożyć hołd poległym braciom naszym, ale jeszcze i po to, by przed tym pomnikiem polskiej chwały i jedności zadokumentować, że wszyscy twardo стоимy w walce, która się obecnie toczy o wyzwolenie Ojczyzny z nieszczęścia.

— Emigracja nasza zdolna jest wywrzeć poważny wpływ na wyniki tej walki, trzeba jednak, byśmy zawsze jak w tej chwili, trwali razem we wszystkich poczynaniach. Przeszedł już czas, byśmy wreszcie odrzucili wszystko, co nas dzieli, przyjęli tylko to co nas łączyć może.

Po krótkim przywitaniu po francusku przedstawiciele władz francuskich i francuskich zw. kombatanckich przez kol. Kędzię, zabrał głos prezes Petit, po czym długie przemówienie wygłosił sekretarz Okr. Północ Federacji, inż. E. Tuszewski.

Cale przemówienie poświęcone było sprawom walki i jedności. Rad i wska zówek na tej drodze winniśmy szukać u tych, którzy, umiłowywszy śmierć ponad niewolę, nałożyli na nas obowiązek nieugiętej walki o wolną Polskę.

Pogwałcenie postanowień Traktatu Wersalskiego w wyniku przyniosło tragedię getto warszawskiego, Oświęcimy, Buchenwaldy, zniszczenie Warszawy i Katyń. Niepomni na te nauki tak bliskiej przeszłości, politycy znów łamią postanowienia Karty Atlantyckiej i doprowadzają z zimnym cynizmem do nowego rozbioru Polski. Świat zachodni czynną postawę polskiego świątka kombatanckiego i zrzeszeń CZP traktował jako mrzonki romantyczne — i dziś dopiero stwierdza, iż z totalizmem komunistycznym nie można pak tować.

Jesteśmy jednym z ogniw społeczeństwa polskiego, które do tej pory nie zdołało zająć jednolitego stanowiska w celu wywarcia tak silnego nacisku na przywódców niepodległościowych stronnictw politycznych, aby poszukiwany i z utęsknieniem przez wszystkich Polaków oczekiwany moment utworzenia rządu jedności narodowej stał się faktem dokonany. Politycy nasi w obliczu całego narodu walczącego w Kraju zabiennego dla Polski porozumienia osiągnąć nie zdołali. Na tym odcinku zachodzą wszakże poważne zmiany. Prezydent Eisenhower udzielił Moskwie twardej odpowiedzi, w której głównym punktem jest domaganie się uwolnienia narodów za żelazną kurtyną. To stanowisko Ameryki powinno w dużym stopniu przyczynić się do szybkiego i pomyślnego zakończenia politycznej akcji zjednoczeniowej gen. Sosnkowskiego. Powiązanie tych dwóch faktów będzie źródłem siły dla Narodu naszego na drodze niezawinionej codziennej Golgoty.

W dalszym ciągu inż. Tuszewski omawia stanowisko żołnierza, który nigdy nie narzekał, nigdy nie żądał, który jedynie uczciwie rozumiał obowiązek względem Ojczyzny, wiedząc, iż nikt jej wolności nie da. Ojczyzna — to nie tylko słowo, przywieł czy wygoda życia, to nie tylko poczucie wspólnego dobra, wolności i równości — ale także i nade wszystko to wspólne obowiązki.

Przemówienie swe kończy p. Tuszewski słowami wdzięczności pod adresem rządu i narodu francuskiego i aktem wiary, iż Bóg zezwoli że śladami poprzedników pójdziemy z Francji do wolnej Polski i jej bohaterskiej stolicy, w której — jak pisał w listopadzie 1918 r. poeta:

Na krakowskim Barbakanie surmy grają,

Na warszawskim Świętym Janie surmy grają,

**Polsko, słysz! Na Twym kurhanie Orły wstają!**

Spod pomnika polskiego pochód udał się do pomnika czeskiego, gdzie prezes Kędzia i obaj delegaci czescy złożyli wianki kwiatów. Po odegraniu czeskiego hymnu narodowego, pp. Kozel i Trinka złożyli kombatanantom polskim serdeczne podziękowanie za zorganizowanie tej bratniej uroczystości.

Pielgrzymka zakończyła się na wzgórzu Lorette w Bazylice zwiędzta, gdzie ks. red. Fl. Kaszubowski odprawił uroczystą sumę. W czasie mszy ks. Kaszubowski wygłosił głębokie, pełne filozoficznej treści kazanie, w którym z naciskiem podkreślił potworność stanowiska aliantów w stosunku do Polski, do tej Polski, która zawsze była się o wolność, bo taki jest obyczaj Polaków. Przymniawszy powiedzenie świetlanej pamięci ks. Prymasa Hłonda, wołającego: Serce nie ścieśniać! — kaznodzieja wzywa Rodaków do wywierania nacisku na góry społeczne, by właśnie serc nie ścieśniał i by doprowadził do zjednoczenia. Kraj żyje tęsknotą i modlitwą do wolności tak i my powinniśmy zrozumieć, że nam je-

szcze bardziej ta jedność jest potrzebna.

Potępnym hymnem "Boże coś Polskę" nabożeństwo się zakończyło. Dodajmy, iż w czasie Mszy św. pienia wykonał chór Halka z Roubaux; akompaniowała, jak zawsze, córka p. St. Andrzejczaka.

Wspomniamy, że w czasie uroczystości przeprowadzono zbiórki, w czym specjalną aktywność wykazała p. Cichowasowa przy pomocy pani Felisiakowej i pani Sowińskiej.

Kończąc to sprawozdanie z pięknego dnia jedności kombatanckiej i polskiej jedności narodowej we Francji, nie możemy się powstrzymać od podkreślenia pikantnego momentu. Wiadomo, iż największym przeciwnikiem zjednoczenia wychodźczego i całego obozu niepodległościowego jest p. wydawca dziennika lenowskiego. A jednak i on uległ wpływow "sanacji" i dał się zaangażować. Bo oto miedziami a polami delegat jego przytasyzczył do pomnika wieniec i bezmiennie go złożył. Jak widać, i p. Kwiatkowski wiączył się w sanacyjną jedność narodową. **B. NALĘCZ.**

# TRUCICIELE DUSZ DZIECIĘCYCH

**Agenci reżymowi zachwalają pod niebóże wszystko to, co się dzieje w okupowanej przez Sowietów Polsce. Ale chyba o niczym tak głośno nie krzyczą, jak o tym, że dopiero teraz, dopiero pod kremlewskim rządami nastąpił w Polsce prawdziwy raj dla dzieci. I niektórzy łatwowierni ludzie dali się nabrać na te bzdury i brednie. Mówiliśmy już kiedyś w tej rubryce "Syreny" o tym, że nie wszystkie szkoły są dostępne dla dzieci i młodzieży i że sporo jest takich nie tylko w Polsce i na Węgrzech, ale nawet w samych Sowietach, którzy nie mogą pobierać nauki.**

Dzisiaj zbierzemy mały kwiatek o stosunku do dziecka i jego potrzeb w Polsce. Nie jest to sprawa bardzo aktualna, gdyż dotyczyła przegotowania do zimy.

Głos ma "Głos Pracy" z dnia 3-go listopada 1952 roku, a więc z dość późnej jesieni:

"W roku ubiegłym ogrzewanie działało w ten sposób, że ludzie marzli w mieszkaniach, a dzieci chorowały. W tym roku także nikt nie troszczył o potrzeby mieszkańców w Borku Fa-

leckim, Koks do dotychczas nie przywieziono. Zatrudnieni palacze nie posiadają żadnych kwalifikacji, a instalacja centralnego ogrzewania jest jeszcze nieprzygotowana do pracy. Nie przez cały rok nie zrobiono, aby poprawić warunki mieszkaniowe robotników".

"Szczególnie rażącym przykładem biurokratyzmu jest postępowanie Rady Narodowej w Radowicach (woj. bydgoskiej). W tamtejszym przedszkolu marzną i chorują z przeziębień dzieci dlatego, że Rada Narodowa nie przydziela potrzebnego opału".

Mamy więc 2 przykłady. Mieszkań robotniczych i przedszkola.

To też właśnie w tym miejscu nie od rzeczy będzie przypomnieć rodzicom dzieci polskich we Francji, że w roku ubiegłym ich pociechy, które spędziły wakacje w Polsce, obdarowane były na pożegnanie cukierkami. Jedno z dzieci, po powrocie do Francji, znalazło w paczusce cukierków kartkę i dowiedziało się z niej, że dzieci polskie cukierków nie mają i że nikt im ich nie rozdaje.

Może więc zrozumieć całe Wychodźstwo, że organizacja wakacji dla dzieci z Francji jest w Polsce skomunizowanej jedynie trykiem propagandowym. A cel jego chyba dla każdego jest jasny. Chodzi nie o co innego, jak o pozyskanie młodego narybku, który by we Francji opowiadał o cudach do mów dziecinnych, a równocześnie który by nie opowiadał o istotnych trudnościach życia, ponieważ życia tego dzie ci nie zobaczą nigdzie.

Rodzice, — wakacje zbliżają się szybko krokiem. Dzieci powinny mieć zdrowy odpoczynek na świeżym powietrzu. Ale nie powinny oddychać po wietrze, które zatrute jest miazmatami komunizmu. To że wszelkimi siłami należy poprzeć akcję obozową i wakacyjną polskich organizacji niepodległościowych we Francji i za żadną cenę nie wysłać w tym roku ani jednego dziecka polskiego do Polski lub na kolonie reżymowe.

J. L.

## Trochę statystyki

Od początku wojny koreańskiej, wojska Narodów Zjednoczonych straciły 1.934 samoloty komunistyczne, w tej liczbie 633 sowieckie MIG'1. Straty alianckie wyniosły za ten czas 927 aparatów.

## W obronie «pokoju»

Właściciel zakładu radiotechnicznego w Warszawie, Wacław Guchowski, skazany został na 2 lata więzienia za słuchanie zagranicznego radia.

Ponieważ ustawa formalnie nie zabrania słuchania obcych radiostacji, prokuratura podciągnęła sprawę pod paragraf o "obronie pokoju" — utrzymując, że Guchowski słuchał audycji "podlegających do wojny" i podawał dalej "kłamstwa Głosu Ameryki i BBC".

# Człowiek w oczach komunistów

We wszelkich polemikach, dotyczących zagadnienia komunizmu, mowa jest, na każdym kroku, o "materializmie" i "idealizmie", choć są to teorie filozoficzne, dotyczące ogólnego poglądu na świat, a nie zapatrywań politycznych czy też kwestii ustroju społecznego.

Poruszenie ogólnych podstaw ideologicznych jest w danym wypadku nieuniknione dlatego, że komunizm ma znacznie większe pretensje i ambicje, niż inne teorie polityczne, które ograniczają się do proponowania takiego czy innego układu współżycia ludzkiego. Komunizm uważa za konieczne — narzucić człowiekowi nie tylko formy polityczne, ale wypełnić wszystkie dawne pojęcia o wszechświecie, o jego powstaniu, jego budowie, rządzących nim prawach, o roli człowieka, jego za sadach postępowania, jego celach życiowych — i zastąpić je swoimi, uważanymi za jedyne prawdziwe i bezwarunkowo obowiązujące dla wszystkich.

W tych warunkach, nie będzie może bezużytecznym w prostej i zwężonej formie sprzecykować, jaki jest ten świat topogład, który moskiewski Kreml chce uczynić jedynym i powszechnym, który ma "nowemu człowiekowi" — homo sovieticus — zastąpić dawną filozofię i religię, dawną estetykę i wszystko to, co dotąd wiedział i w co dotąd wierzył. Jak mu każe patrzeć na świat i czym być, czym się czuć w tym świecie?

Oficjalna teoria, to znaczy "materializm dialektyczny", opiera się na twierdzeniu, że "rzeczywista" jest jedynie materia, zaś to, co "idealisci" nazywają duchem, albo w inny sposób określają jako "niematerialne", jest jedynie "funkcją" materii. Tak więc świadomość ludzka nie jest czymś odrębnym od materii, a po prostu — wiernym i biernym odbiciem zewnętrznego świata, produktem jego oddziaływań. Żadna zaś "dusza" nigdy i nigdzie nie istniała.

Kto by twierdził inaczej, a zwłaszcza — mówił o jakiejś "nadprzyrodzonej" sile wyższej, Bogu, lub choćby życiu pozagrobowym — winien być zwalczany z całą gwałtownością. Dlatego, w oświadczeniu, wydanym w Warszawie przez "Pierwszy Kongres Nauki Polskiej", czytamy m. in.:

"Sprawa filozofii katolickiej, doktryny zdecydowanie reakcyjnej i zdecydowanie idealistycznej, jest o tyle prosta, że jej antynaukowy i społecznie reakcyjny charakter nie pozosta-

wia najmniejszej wątpliwości. Z postulatu naukowienia filozofii wypływa niemniej zdecydowany postulat całkowitego odcięcia się od filozofii kościelnej".

Nie mogli inaczej się odnieść do zasad religijnych ludzi, którzy wyznają leninizm-stalinizm. Bo przeciw Leninowi oświadczył kategorycznie:

— Dla nas moralność podporządkowana jest interesom klasowym proletariatu!

Dodać należy, że filozofia komunistyczna zaprzecza istnieniu jakiegokolwiek prawdy bezwzględnej. Za "prawdę" uważane jest to, co w danej chwili wygodne jest dla partii.

Stąd — jeden już tylko krok prowadzi nas do zagadnień społecznych. Tu miejsce materializmu dialektycznego zajmuje wypływający zeń materializm "historyczny" — komunistyczna teoria o procesach życia społecznego. — Twierdzi ona z całą stanowczością, że osią i celem wszelkich działań ludzkich jest interes gospodarczy, czyli prościej — sprawy brzucha.

Zgodnie z tym poglądem — widzimy, że za kurtyną wszystko, absolutnie wszystko podporządkowane jest potrzebom produkcji. Wychowanie młodzieży, według formuлки Lenina, ma "pomagać w rozwiązywaniu zadań, które wynikają z nauki komunizmu, — więc pomagać w budowaniu społeczeństwa komunistycznego". W Polsce uczonym, bez względu na specjalność, postawiono, jako zadanie, "współpracę w realizacji planu ekonomicznego".

Człowiek, jego życie wewnętrzne, jego zainteresowania indywidualne, jego dążenia i pragnienia — przestaje wchodzić w rachubę. Czyż nie jest on jedynie "odbiciem świata zewnętrznego"? Czyż jego rola nie sprowadza się do funkcji kółka w olbrzymiej "społecznej" maszynie produkcyjnej?

# Warszawska konferencja w sprawie Niemiec

**Dokończenie ze str. 1-iej**

Na tym tle warto przyjrzeć się, jak wyglądała konferencja z 29 kwietnia. Obok delegatów krajowych, w liczbie ponad 300 osób, zjechali również i goście zagraniczni. Dość duża ekipa z Czechosłowacji i nie mniej liczna ekipa z Francji. Ciężar gatunkowy obu tych delegacji, sądząc z nazwisk, nie był zbyt wielki. Wśród nazwisk francuskich, charakterystyczne jest nazwisko Jacques Mignon — pracownika katolickiego dziennika "La Croix". — Jest to widoczny skutek paryskich wizyt "postępowych katolików" z Warszawy w rodzaju Horodyskiego i Lubieńskiego. — Natomiast delegację z Niemiec wypadył bardzo bledy. Ze Wschodnio-Niemieckiej Republiki Demokratycznej zjawił się jako jedyny Otto Buchwitz, prezes Czerwonego Krzyża, z Zachodnich Niemiec przybyła również jakaś osobistość, której nazwiska nie ujawniono. Wprawdzie przewodniczący Niemieckiej Rady Pokoju (wschodniej) dr Walter Friedrich przysłał na zjazd depeszę, ale w tekście depeszy nie ma słowa o "granicy pokoju" pomiędzy Polską a Niemcami — czytamy tam jedynie zapewnienie o przeciwstawieniu się wszelkim środkami, aby Niemcy kiedykolwiek miały prowadzić wojnę przeciwko Polsce. Rok temu mówiło się i pisało jeszcze nieco inaczej. Dzisiaj formułka wschodnia nie różni się wiele od analogicznej formułki zachodniej, którą deklamuje również i Adenauer.

A teraz sam przebieg konferencji. Żadnych oficjalnych przedstawicieli "Rządu" ani Partii. Obrady zajął przewodniczący konferencji, profesor wrocławskiego uniwersytetu, Stanisław Kuczyński, jeden z wice-marszałków reżymowego sejmu. On też wygłosił zasadniczy referat, w którym znalazł się ustęp o "granicy pokoju na Odrze i Nysie" — to trzeba przyznać. Pod tym względem przemówienie prof. Kulczyńskiego było utrzymane w duchu dotychczasowych wypowiedzi Warszawy. Punktem centralnym referatu były jednak inne "mots d'ordre": apel o spotkanie "wielkiej czwórki" i obrona pozycji Poczdamu, bez wchodzenia w szczegóły.

Nowym interesującym akcentem, silnie podkreślonym w mowie Kulczyńskiego, były gesty w stronę "patriotycznych sił narodu francuskiego" o wspólną walkę "przeciw odradzeniu hitlerowskiego imperializmu". Wspólna interesów polsko-francuskich została przy tej sposobności kilkakrotnie przypominana. Nie darmo na konferencji znalazła się jako najliczniejsza ekipa francuska w składzie 9 osób —

K. R.

# Czołg i artyleria najskuteczniejsza broń na Korei

Tak twierdzi major Michelet w swoim artykule, który ukazał się w "Revue militaire d'information". Autor przebywał na Korei i obserwował toczące się tam walki od 25 czerwca 1950, czyli od początku wojny aż do ostatniej wielkiej ofensywy chińsko-koreańskiej, która odbyła się w wiosnę 1951 r. Ofensywa ta nie udała się, Amerykanie nazywają ją "rzezią majową", ponieważ wojska komunistyczne poniosły wielkie straty w zabitych — 65.000.

W początkach wojny Amerykanom najbardziej dawały się we znaki czołgi sowieckie, w które Rosja zaopatrywała wojska północnej Korei. Ich zwycięskiego marszu wprzód nie mogły powstrzymać ani działa przeciwpancerne na gasienicach, ani działa bezodrutowe, ani "bazookas", którymi posługiwali się Amerykanie. Bronie te, mało ruchliwe i nieopancerzone, są wrażliwe na ogień przeciwnika i stosunkowo łatwo przez niego unieszkodliwiane.

Używano również min przeciwczołgowych. Dają one niezłe wyniki, jeżeli dysponuje się odpowiednią ilością czasu, by móc zorganizować z tych min zapórę przeciwczołgową ciągną i ugrupowaną w głąb, ale w wojnie ruchomej przeważnie tego czasu brak.

Z czołgami walczy również i lotnictwo, ale samolot może zważyć czołg tylko przy dobrej widoczności, nie może więc działać skutecznie w nocy, ani nawet w dzień przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych.

ska Jacques Mignon — pracownika katolickiego dziennika "La Croix". — Jest to widoczny skutek paryskich wizyt "postępowych katolików" z Warszawy w rodzaju Horodyskiego i Lubieńskiego. — Natomiast delegację z Niemiec wypadył bardzo bledy. Ze Wschodnio-Niemieckiej Republiki Demokratycznej zjawił się jako jedyny Otto Buchwitz, prezes Czerwonego Krzyża, z Zachodnich Niemiec przybyła również jakaś osobistość, której nazwiska nie ujawniono. Wprawdzie przewodniczący Niemieckiej Rady Pokoju (wschodniej) dr Walter Friedrich przysłał na zjazd depeszę, ale w tekście depeszy nie ma słowa o "granicy pokoju" pomiędzy Polską a Niemcami — czytamy tam jedynie zapewnienie o przeciwstawieniu się wszelkim środkami, aby Niemcy kiedykolwiek miały prowadzić wojnę przeciwko Polsce. Rok temu mówiło się i pisało jeszcze nieco inaczej. Dzisiaj formułka wschodnia nie różni się wiele od analogicznej formułki zachodniej, którą deklamuje również i Adenauer.

A teraz sam przebieg konferencji. Żadnych oficjalnych przedstawicieli "Rządu" ani Partii. Obrady zajął przewodniczący konferencji, profesor wrocławskiego uniwersytetu, Stanisław Kuczyński, jeden z wice-marszałków reżymowego sejmu. On też wygłosił zasadniczy referat, w którym znalazł się ustęp o "granicy pokoju na Odrze i Nysie" — to trzeba przyznać. Pod tym względem przemówienie prof. Kulczyńskiego było utrzymane w duchu dotychczasowych wypowiedzi Warszawy. Punktem centralnym referatu były jednak inne "mots d'ordre": apel o spotkanie "wielkiej czwórki" i obrona pozycji Poczdamu, bez wchodzenia w szczegóły.

Nowym interesującym akcentem, silnie podkreślonym w mowie Kulczyńskiego, były gesty w stronę "patriotycznych sił narodu francuskiego" o wspólną walkę "przeciw odradzeniu hitlerowskiego imperializmu". Wspólna interesów polsko-francuskich została przy tej sposobności kilkakrotnie przypominana. Nie darmo na konferencji znalazła się jako najliczniejsza ekipa francuska w składzie 9 osób —

z Charles d'Aragon, członkiem francuskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, ponoc b. deputowanym M.R.P. Domyślamy się o jakich "patriotów" francuskich tu chodzi, napewno nie o tych, którzy przelewały w tej chwili swą krew w Indochinach — tym ludziom prof. Kulczyński odmówiłby miana "patriotów".

Jak zwykle podczas tego rodzaju imprez, uchwalono rezolucję końcową zjazdu. I oto w tekście rezolucji próżno znów szukamy potwierdzenia granicy na Odrze i Nysie, czy też polskości Ziemi Odzyskanych; owszem, jest mowa, ale tylko "o sprawiedliwym rozwiązaniu problemu niemieckiego, zgodne z interesami narodowymi zarówno narodu niemieckiego, jak i narodów z nim sąsiadujących". Czy takie sformułowanie, na le rewizjonistycznej kampanii niemieckiej, nie jest za mgliste? Wydaje się, że plany olimpu kremlewskiego w odniesieniu do Niemiec nie są znane "wierchuszce" warszawskiej. Trudno nie pamiętać ukoronowania w styczniu br. orderem "Polonia Restituta" ministra spraw zagranicznych Wschodnich Niemiec Dertingera, na kilka dni przed jego aresztowaniem. To bardzo wymowny szczegół "koordynacji" polityki zagranicznej na najwyższych szczeblach współpracy Moskwy z "górami satelickimi". Wśród tychże "szytów" polskich można wy-czuć niepokój. Co będzie, jeśli Moskwa zmieni dotychczasową linię polityczną? Jedynym bodajże w tej chwili atutem w rękach administracji reżymowej wobec polskiego społeczeństwa są Ziemię Odzyskane. Co się stanie, jeśli i ten atut wyleci z rąk? Dla nas, na emigracji, kwestia ewentualnych trudności reżymowych z tego jedynie powodu nie przedstawia specjalnego problemu. Nasuwa się inny wniosek, o wiele bardziej istotny. Wobec płynności politycznej na wschodzie w odniesieniu do problemu niemieckiego, głos wolnej opinii polskiej na zachodzie powinien być jeszcze bardziej i jeszcze silniej rozbrzmiewać, że Ziemię Odzyskane na zachodzie stanowią i będą stanowić nieodłączną część Państwa Polskiego.

Tep.

# Obchody trzeciomajowe

## Moyeuve-Grande

Koło Stow. Rez. i b. Wojsk. w Moyeuve Grande zaprasza miejscowe organizacje oraz wszystkich Rodaków z Moyeuve Grande, Ste Segolene i okolicy, na uroczystość obchodu Konstytucji 3 Maja, która odbędzie się 25-go maja br., w drugi dzień Zielonych Świątek, w sali Dancing-Matory (Cafe Noiret).

Program: 1) Uroczyste nabożeństwo w kaplicy Włoskiej o g. 16-tej; 2) Akademia na tej samej sali; 3) Występy dzieci szkolnych z deklamacjami, wierszami i śpiewem; 4) Odegranie sztuki teatralnej i skecca. Następnie bal od godz. 20; przygrywa orkiestra polska. O jak najliczniejsze przybycie Rodaków prosi

Zarząd.

## Montluçon

Dnia 10 maja, miejscowe organizacje, jak SPK, Wesoly Krakowiak, Koło Mężczyzn Katolickich i Matki Różańcowe urządziły wspólnie obchód Konstytucji 3 Maja.

Uroczystą Mszę św. odprawił O. Krzysztof, wygłaszając piękne patriotyczne kazanie. O godz. 15,30 rozpoczęła się akademicka, którą zagałi prezes Kola SPK, p. Wawrzyniec Tomczak; następnie przemówili prezes M. K. p. Słomian, prezes W. K. p. Mizerski, prezeska M. R. pani Hankowska. Po odśpiewaniu hymnu państwowego, p. Franciszek Wasielewski wygłosił referat, przedstawiający znaczenie Konstytucji 3 Maja w odniesieniu do chwili obecnej. W części artystycznej oklaski zbierali: chor. dzieci pod kierownictwem O. Krzysztofa, Henia Urbaniakówna, p. Targosz, chor. W. K. pod dyrekcją p. Piotrowskiego, p. Czerniak, p. Juras, p. Woroszylo, Tereska Stachelska, Hania Targosz, p. Żelazowski, p. Hankowska.

Na zakończenie p. Mizerski złożył w imieniu komitetu organizacyjnego podziękowanie przybyłym. Dorazna zbiórka na oświatę dała 4.465 fr.

## Thionville

W programie uroczystości napisane było, że będzie skromna; tak, była ona skromna, ale miła i podniosła. Co zaś najważniejsze: złączyła ona całą Polonię z Thionville i wszystkie towarzystwa wzięły w niej udział.

Uroczystość zaczęła się Mszą św., odprawioną przez ks. Furgala. Pięknie grała profesorka muzyki, p. Lacińska. Wieczorem, w sali Hotel de France, udekorowanej barwami polskimi i francuskimi, odbyła się uroczysta akademicka, którą otworzył prezes Kola Rezerwistów, witając zebraną Polonię i gości. Młodzież i dzieci szkolne odśpiewały "Witaj Majowa Jutrzenko", zaś nauczyciel ze szkoły nieuczestniczący wygłosił referat pod tytułem "Czym winna być uroczystość 3-cio majowa dla Polaka". Referent podkreślił słusznie, że ta uroczystość winna być dla nas zachętą do pojednania, do zgody narodowej, do ukochania dobra Ojczyzny ponad nasze osobiste ambicje i egoizmy.

Z kolei wystąpiła grupa dzieci z pionkami, a deklamację Helci Woronieckiej, Reginki Błażejewskiej, Tereski Kozłowskiej, Helci Jaroszewskiej i Henia Nawrockiego przypomnieli starszym piękno mowy polskiej. W inscenizacji pod tytułem "Leń", przedstawiono tych, co dużo mówią, ale właściwie nic nie robią.

Świetnie spisała się młodzież harcerska z Hettange Grande, przedstawiając wesoły fragment z życia w Warszawie w dniu 3-go maja 1791 roku. Wielkie uznanie znalazł taniec Krakowiak i Duet Róży i Tereski Białkowskich.

Pod koniec oddano głos najmłodszym: Irenee Piniewskiej, Klaudii Ko-

łodziej i Stasi Jaroszewej; młodość te wzruszyły niejedno polskie serce. Uroczystość zakończono zbiorowym odśpiewaniem hymnu narodowego, po czym nastąpiła zabawa tańcowa.

Dobry nastrój na tej uroczystości przynosić należy zrozumieniu konieczności współpracy Towarzystw; są takie chwile, kiedy nie godzi się, by sobie nie podać ręki. Dzięki temu właśnie, miły spokój cechował całość.

Uczestnik.

## Tuluza

Tutejsza Polonia niepodległościowa święciła uroczystości 3 Maja.

W ramach uroczystości O. Władysław, franciszkanin z Bordeaux, odprawił Mszę św. i wygłosił patriotyczne kazanie, podczas którego odczytał list paasterski Opiekuna Wychoźstwa, ks. arcybiskupa Gawliny. Popołudniowa akademicka przygotowana została przez Komitet, wyłoniony z pośród tutejszych organizacji niepodległościowych z p. Janem Gryżewskim na czele, a przy wydatnej pomocy prof. Bendy i p. Michała Sobusika oraz pp. Tomasiaka, Pyrki i całego zarządu Kola b. Kombatantów i Kola Młodzieży. Akademicko zagałi prezes Kombatantów p. Gerlicz, witając przedstawiciela Rzą-

du na wygnaniu, przedstawicieli duchowieństwa, organizacji polskich i przybyłych rodaków z Tuluzy i sąsiednich okolic, depart. Haute Garonne, Gers i Aude. Następnie p. L. Benda w jasnym i treściwym referacie omówił to dziełce Konstytucji majowej i wytyczne, które czerpać z niej winny dzisiejsze pokolenia. Mówca zakończył wznieśmienim okrzykiem na cześć Rzeczpospolitej i Jej prawowitych władz.

Część koncertowo-teatralna wypadła b. dobrze. Usłyszeliśmy 5 mazurków i Polonez Szopena oraz Krakowiak Pa derewskiego w artystycznym wykonaniu pianisty p. L. Regamey. "Czerwone Maki na Monte Cassino" i szereg innych pieśni odśpiewał doskonale baryton p. Wiśniewski. Był i naprawdę dobrze zagrany skecz pt. "Migawki" (pp. Jagoda Woźniakówna i Jerzy Woźniak). Były na wysokim poziomie stojące deklamacje p. Czesława Dzieki ("Oda do młodości"), wiersze "Wierzyńskiego i Balińskiego i wstrząsający wiersz pt. "Czerwona Zaraza" w wykonaniu p. Romana Gduszkowskiego i miłe wierszki p. Celinki Bendówny i Anusi Gryżewskiej, jak też udane popisy chóru młodzieży. Była też doskonała konferansjerka p. J. Gryżewskiej.

B. Kombatant.

## Nowe władze Związku Ziemi Północno-Wschodn.

(PAT) W środę 15 kwietnia br. odbyło się w siedzibie Związku Ziemi Północno-Wschodnich R. P. w Londynie, w klubie "Orzeł Biały", pierwsze posiedzenie nowowybranej w dn. 29-go marca br. Rady Naczelnej Związku Ziemi Północno-Wschodnich. Dokonano na tym posiedzeniu wyboru organu politycznego Związku, którym jest Prezydium, składające się z 8-miu członków.

## Z żałobnej karty

ś. † P.

FRANCISZEK PRZYBYLSKI

prawy Polak, wybitny członek i honorowy prezes Kom. Tow. Miejsce w Commentry (Allier), po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 14 bm., przeżywszy 67 lat.

Zmarły pochodził z ziemi Wielkopolskiej. Do Francji, na teren Commentry, przybył w roku 1923. Na przetrznięci ćwierć wieku z okładem, tak długo, póki Mu się starczyło, brał czynny i niezmordowany udział we wszystkich przejawach polskiego życia społeczno-kulturalno-narodowego w naszej kolonii. W najtrudniejszym okresie nie dał się sprowadzić na manowce, przyczyniając się waleśnie do utrzymania starych i wypróbowanych organizacji Wolnych Polaków.

Pogrzeb odbył się 16 bm. przy m. licznym udziale Rodaków i Francuzów. Kondukt z domu żałoby poprowadził sztandar miejsc. Kola SPK im. gen. Wł. Sikorskiego, którego śp. Zmarły był ojcem chrzestnym.

Po mszy św. i nabożeństwie żałobnym, odprawionym przez miejsc. księdza francuskiego w kościele parafialnym, złożono dościsłe szczątki ś. p. Zmarłego na cmentarzu w Vieux Bourg.

W świeżej mogile pożegnał prostymi słowami śp. Zmarłego i Jego ciężko dotkniętą wdowę i rodzinę złożył w imieniu zorganizowanej kolonii polskiej w Commentry W. Zieliński, sekretarz Kola SPK, wyraził serdecznego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

Kom. Tow. Miejsceowych w Commentry (Allier).

Ponieważ wchodzący z urzędu w skład Prezydium prezes i wiceprezes Zarządu Głównego byli już wybrani przez Walny Zjazd, względnie przez Zarząd Główny, przeto Rada Naczelna wybrała, zgodnie ze statutem, pozostałych 6 członków Prezydium, a mianowicie: prezesa Rady Naczelnej, 2 wiceprezesów i sekretarza, oraz 2 członków.

Pełny skład Prezydium Związku przedstawia się następująco:

Prezes Rady Naczelnej, który jest zarazem przewodniczącym Prezydium p. Kazimierz Okulicz.

Prezes Zarządu Głównego, a zarazem Prezes Związku — p. Eugeniusz Chelchowski.

Dwóch wiceprezesów Rady Naczelnej — p. Olgierd Daniłowicz; gen. Ni kodem Sulik.

Wiceprezes Zarządu Głównego — p. Wojciech Rychlewicz.

Sekretarz Rady Naczelnej — p. Stanisław Wnek.

Dwóch członków Prezydium z wyboru Rady Naczelnej — p. Stefan Tyszkiewicz; p. Tadeusz Kiernowski.

Obejmując przewodnictwo Rady Naczelnej, p. Okulicz złożył w jej imieniu podziękowanie ustępującemu prezesowi Rady p. Daniłowiczowi za kulturalną owocną pracę i wzorowe przewodnictwo, wyrażając przy tym życzenie, aby i nadal zechciał wziąć czynny udział w pracach władz Związku.

## Podziękowanie

Delegacjom tow. polskich, rodakom, którzy przeprowadzili zbiórki na zakup wieńców, ofiarodawcom polskim i francuskim oraz wszystkim rodakom i Francuzom, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysięgi mojemu ś.p. nieodżałowanemu mężowi, naszemu drogiemu ojcu, dziadkowi i pradziadkowi

Franciszkowi PRZYBYLSKIEMU składamy tą drogą naszą jak najserdeczniejsze podziękowanie.

W smutku pogrążona zona z rodziną Przybylskich, Golińskich, Wojtkowiaków i Duszyńskich.

Commentry-Vieux Bourg (Allier), w maju 1953 r.

## Kancelaria Prawnika Dypł.

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji spraw: Metryk, ślubów, naturalizacji, spraw sadowych, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, sprostowań nazwisk, paszportów, wpisów, spraw rodzinnych, podań do Ministerstwa, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych, itp.

Expert-Traducteur Juré

Mr. M. JAROSZYK

59, Bd Pomiatowski, 59 — PARIS 12<sup>e</sup>  
Métro: Porte-Dorée.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.

Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janina Korab-Brzozowska Csakaj, 62, rue Vanderkindere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.

W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order.

Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadthausstr. 97.

Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

## Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.

W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr.

W Anglii: Rocznie £ 16,0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.

W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

# LIST Z AFRYKI

Etiopia, Manor.  
Limba, 12. IV. 1953.

Wielce Szanowny

Panie Redaktorze,

Przypadkowo dostał mi się do ręki poczynny Jego tytuł "Syrena" z 1952 r. Mieszkając samotnie tutaj, odczuwam brak słowa polskiego. Z nikąd nie mogę otrzymać żadnej gazety polskiej, nie mówiąc o książce. Formalnie zaczynam zapominąć po polsku. Tą drogą uprzejmie proszę o łaskawe przesyłanie mi pod niżej wskazany adres, począwszy od 1. I. br. Jego poczynnego pisma, które chcę zaprenumerować, prosząc również o dalszą regularną wysyłkę. Uprzejmie proszę o podanie dokładnego adresu, w jaki sposób i dokąd mam przekazywać należność. Ponadto uprzejmie proszę WPana Redaktora o pewną pomoc, która nie leży w kompetencji Pana, lecz będąc w Afryce, nie widzę innej możliwości, jak zwrócić się do polskiej dakeji. Sprawa następująca: dzierżawę były włoski, a obecnie państwowy majątek (160 hekt.). Posiadam budynek, piękny dom mieszkalny o 5 pokojach z łazienką i dużą werandą, posiadając auto, traktor, radio, Hoduję świnię, indyki, posiadając młyn, olejarnię. Pracuję bardzo dużo. Mam lat 44, kawaler, byłem porucznik W.P., byłem agronom powiatowy. Mieszkam samotnie. Majątek znajduje się w dolinie, pomiędzy górami, a w dali bliższy tafla jeziora Zuai. Dom cały tonie pomiędzy kwiatami i drzewami eukaliptusowymi i mimoż. Piękny ogród, park, aleje. Wygodne, ciche i spokojne życie tutaj — w krainie wiecznego lata. Potrzebuję dobrej gospodyni — żony, która by zarządziła domem i prezentowała go. Służba wykona wszystko, wyperze, wyprasuje, dywany wytrzępie, pokoje sprzątnie, ugotuje, kar tofie oberze itp. i inne wykona czynności. Kuchnia znajduje się w osobnym budynku. Potrzebny jest jedynie nadzór, wydawanie rozkazów służbie. Odczuwam brak ręki kobiecej w moim gospodarstwie. Dlatego zwracam się z tą delikatną sprawą o pomoc; chodzą Polkę samotną lub z małą rodziną, inteligentną, uczciwą, zdrową i dobre go charakteru. Może ze sfer gospodarstw ziemianek, lat 35—40, nie wysoka do 160 cm. Szczupła! Może też żędzi konno? Bedziemy robić wycieczki — to mój ulubiony sport. A przede wszystkim lubiącą naturę, zwierzęta i pragnącą zaznać wygod i opieki, ze spokojem w krainie wiecznego lata.

## «Amis de la République Française»

W dniu 14 maja odbyło się doroczne walne zebranie "Amis de la République Française", któremu przewodniczył p. Yvon Delbos.

Członkowie tego stowarzyszenia, które łączy cudzoziemców-przyjaciół Francji oraz Francuzów, troszczących się o to, by ich kraj cieszył się sympatiami obcych — wysłuchali sprawozdań p. Rosenthala i p. Mallette Sellier.

Walne zebranie postanowiło uruchomić biuro porad prawnych, które będzie do dyspozycji obokrajowców co srode od g. 17-19 w siedzibie stowarzyszenia, 116-bis, Avenue des Champs-Élysees, Parys VIII.

P. Robert Lange przedstawił szereg projektów, a więc organizację "dnia", poświęconego zagadnieniu stosunków pomiędzy Francją a cudzoziemcami, wydawnictwa biuletynu pod tytułem "Monde Libre", uruchomienie oddziałów stowarzyszenia.

Wreszcie, wybrano nowy zarząd, do którego weszło wiele wybitnych osobistości zarówno francuskich jak i obcych. Prezesem jest, jak wiadomo, minister Georges Bidault.

## Z P. O. W. N.

W związku z odbytymi walnymi zebraniem w okręgach i kolach POWN, zarząd główny prosi o nadesłanie przez kola i okręgi osobowego składu zarządu z podaniem nazwisk, imion i adresów wszystkich członków zarządu. Powyższe dane należy przesyłać do sekretariatu POWN na ręce kol. Ostojaka, 25, rue de Stade w Lens (P. de C.).

Zarząd Gł. POWN gorąco popiera inicjatywę wycieczki samolotem do Afryki, organizowanej przez Okręg POWN Wschodnia Francja. Wycieczka trwa 20 dni w czasie od 4 do 24 sierpnia. Koszty przejazdu, utrzymania itd. wynoszą 32.000 frs. od osoby. Za interesowanych tą imprezą prosimy zgłaszać się na adres: Urbański Broni sław, 137, rue St. Theodore, Hayange (Moselle) lub Kamiński Augustyn, — 214, Cite, Trieux (M. et M.).

Wobec rozpoczęcia "zbiórki na oświatę", organizowanej rok rocznie przez CZP — zarząd główny POWN apeluje do okręgów i kol o jak najintensywniejsze poparcie tej akcji w swoich koloniach.

Zarząd Gł. POWN.

TULUZA. — Związek b. Kombatantów Polskich zawiadamia uprzejmie całą Polonię z okręgu; że 23 maja br. o godz. 9-ej wiecz. urządza całonocną za bawę tańczoną w sali Marié, 23, rue Potiers (koło placu Dupuy). Orkiestra polska. Bufet polski. Kotelion. Niespodzianki. Rozrywki.

MONTLUÇON. — Zarząd Kola S.P.K. urządza wielką zabawę tańczoną dn. 24. 5. br. o godz. 21 w sali L'Esperance, — na którą zaprasza się wszystkich Polaków z Montluçon i okolicy.

Sądzę, że nie odmówi mi WPan tej pomocy, a tym samym nie tylko mnie, ale i biednej Polce pomoże znaleźć dom, wygodę i dobrobyt! Chętnieowej pani podam rękę, sprowadzę na swój koszt. Tylko inteligentną panią, abym mógł doprawdy z kimś rozmawiać i zdania wymieniać. Pokoje są umeblowane, wszystko jest; kuchnia wszystko posiada, służby pod dostatkiem — na zawołanie, lecz brak daje się odczuwać kobiecej ręki inteligentnej. Niech owa pani napisze do mnie pierwsza, załączając fotografię i krótkie curriculum vitae.

Liczę, że WPan Redaktor wyszuka jakąś panią uczciwą dla mnie. Może zna chociaż jeden obcy język (angielski, francuski, włoski) nie niemiecki.

W oczekiwaniu łaskawej przychylny i szybkiej odpowiedzi, zasyłając moim serdecznym pozdrowień z dalekiej Afryki od samotnego Polaka, kreślę się z pozowaniem

J. A. W.

OD REDAKCJI: Ewentualne zgłoszenia prosimy kierować do administracji "Syreny" z zaznaczeniem "dla J. A. W. w Etiopii".

## «VERITAS»

Zarząd "Veritas'u" przypomina, że nabożeństwa majowe odbywają się codziennie w kościele polskim pod wezwaniem Wniebowzięcia N.P.M. o g. 21-ej.

Zebranie Sekcji Studium Religijnego odbędzie się w srode 27 maja o g. 20,30 w lokalu S.S.P., 4, rue de l'Odeon. Na zebraniu tym zostanie omówiony temat: "Rola rozumu i woli w życiu moralnym".

Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 31 maja w Polskim Seminarium Duchownym, 5, rue des Irlandais. O g. 9.30 Msza św., po czym wspólne śniadanie. Na zebraniu zostanie wygłoszony referat na temat etyki dzien nikarskiej.

J. Makowiecki, sekretarz.

## Obchód 30-lecia

W dniu 24 maja Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe im. Józefa Piłsudskiego w Troyes obchodzi trzydziestolecie swego założenia.

Zarząd zaprasza wszystkie organizacje polskie wraz z pocztami sztandaowymi, jak również Rodaków z Troyes i okolicy.

Program: Z rana uroczysta Msza św., którą odprawi w kościele św. Pantaleona ks. Sobieski. O godz. 15,30 w sali Bourse du Travail akademicka, na którą złożyć się: odegranie hymnów polskiego i francuskiego przez orkiestrę polską "Jedność" pod batutą K. Surowego, otwarcie i referat o historii Towarzystwa, występy artystyczne, przemówienia gości, odegranie komedii "Chory z urojenia". Po akademickim balu da rana.

## U rez i b. wojsk.

Zarząd Okręgu XI-go Związku Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości zarząd Kól, należącym do Okręgu, że w dniu 24 maja br. o g. 10 w Milusie, przy ulicy Linne, odbędzie się tradycyjne zebranie Okręgu, na które uprzejmie zaprasza się zarządy Kól w komplecie.

TROYES (Aube). — Zarząd Kola Rezerwistów i b.Wojskowych w Troyes podaje do wiadomości, że ogólne miesięczne zebranie członków odbędzie się w srode 23 maja o g. 20,30 w Świątelnicy Polskiej przy ul. Neuve des Charmales 18. Obecność członków obowiązkowa. Zarząd.

## 2 D.S.P.

W niedzielę 31 maja br. odbędzie się poświęcenie i wręczenie sztandaru Kolu Lille Zw. b. Zoln. 2 DSP.

Porządek dnia: godz. 9 Msza św. i poświęcenie sztandaru w kaplicy polskiej kościoła St. Etienne, rue Hospital Militaire, Lille. Godz. 11 — wręczenie sztandaru, wbijanie gwóźdźi pamiątkowych i lampka wina, w Domu Kombatanta, 107, rue Royale, o g. 18-ej tamże wieczór janczyni.

Prosimy członków Kola Lille oraz sympatyków 2 DSP o przybycie wraz z rodzinami na nasze skromne uroczystości, organizacje nadto o delegowanie pocztów sztandaowych na nabożeństwo.

Zarząd Kola Lille.

## HUMOR

Testament.

— I jeszcze, panie rejeńcie, proszę w testamentie umieścić, że zapisuję sto tysięcy drugiemu mężowi mojej żony, jeśli taki będzie... jako odszkodowanie... za cierpienia, jakie go czekają...

W szkole handlowej.

Profesor: — Wkład kapitału, który nie przynosi żadnych korzyści, nazywamy nierentownym. Proszę mi dać jaki przykład.

Student: — Nierentownym wkładem będzie, jeśli zaproszę do kina — własną siostkę.

## "LIBELLA"

Kładjnica Książki Polskiej  
12, rue Saint-Louis-en-l'île — PARIS IV  
Telefon: DANton 51-09.

Poleca ostatnie nowości:

J. BURNHAM. Bierny opór czy wyzwolenie. Cena fr. 600...  
I. CHRZANOWSKI. Historia literatury Niepodległej Polski. Z wypisami. Cena fr. 1.150.—  
M. DANLEWICZOWA. Blisko i daleko. W oprowie. Cena fr. 750.—  
W. GOMBROWICZ. Trans-atlantyk. Ślub. Cena fr. 600.—  
Z. KOSSAK. Błogosławiona wina. W oprowie. Cena fr. 750.—  
G. ORWELL. Rok 1984. Cena fr. 500.—

Katalogi bezpłatne na każde żądanie.

JUZ UKAZAŁO SIĘ SZESZC ZESZYTÓW (litery A—J)

## PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII Powszechnej

którą nabywać można w prenumeracie.

Cena zeszytu wynosi we Francji 325,— fr., w Anglii 7 sh., w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach 1 dolara. Po zamknięciu prenumeraty cena będzie znacznie podwyższona.

Prenumeratę wpłacać należy za 4, 6 lub 8 zeszytów.

Całość obejmie 20 zeszytów, które ukazują się co 3—4 tygodnie. Encyklopedia jest dziełem stałego użytku dla wszystkich i zastępuje całą bibliotekę, kszałci, uczy, informuje.

Prenumeratę wpłacać należy p. a.

KSIEGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bid St-Germain, Paris-6e.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendra — Paris (17<sup>e</sup>)

Telefon: WAGram 00-45.

Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-tamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100%, drożej. Przy 1-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Reklamowe Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Sp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński